Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

PRENUMERATA WYNOSI:
w Kaliszu miesięcznie 600 Mk.
Na prowincji z przesyłką pocztową 700 Mk.
Zagranicą 1400 Mk.
Cena pojed. egzemplarza 35 Mk.

CENA 35 MK.

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za 1 wiersz non. lub jego miejsce na str. 1.2 3. m. 250., w tekście m. 200
Nekrologi 250 mk. zwyczajne 120 mk.

Adres Redakcji i Administracji:
Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. № 91.
Otwarta od 9—12 i od 2—6 po poł.

№ 160 (7199). Wtorek, dnia 18 lipca 1922 r. Rok XXX

Telegramy.

Zapowiedź rezygnacji Naczelnika Państwa

WARSZAWA 16. O godz. 18.15 Naczelnik Państwa wysłał do Marszałka Sejmu pismo następującej treści:

Rzeczpospolita Polska.

Naczelnik Państwa.

Do Pana Marszałka
Sejmu Ustawodawczego.

W odpowiedzi na pismo Pana Marszałka z dnia dzisiejszego oświadczam, że nie wchodząc w meritum sprawy ani co do osoby ani co do możliwych wyników pracy p. Wojciecha Korfantego, desygnowanego przez Komisję Główną na premjera, nie mogę wziąć udziału w tej jego pracy, gdyż po nieudanej próbie doprowadzenia stronnictw sejmowych do kompromisu przeczyłoby to mojemu poglądowi na sytuację wewnętrzną państwa i mojemu poczuciu obowiązku jako Naczelnika Państwa, w tym stanie rzeczy, jaki obecnie się wytworzył.

Wobec tego, nie chcąc w niczem przeszkadzać p. Korfantemu w jego pracy nad utworzeniem rządu, oświadczam, że będę jednak zmuszony w najbliższym czasie urząd swój złożyć.

Warszawa, Belweder, 14 lipca 1922 r.

Naczelnik Państwa

(—) J. PIŁSUDSKI.

List p. Korfantego do Naczelnika Państwa

O godz. 20,15 kancelarja cywilna Naczelnika Państwa otrzymała od p. Wojciecha Korfantego pismo adresowane do Naczelnika Państwa treści następującej:

Panie Naczelniku Państwa.

Po zastanowieniu się nad położeniem, po naradzeniu się z przedstawicielami klubów sejmowych, które w komisji Głównej opowiedziały się za moją kandydaturą, przystępuję do tworzenia gabinetu, o czem najuprzejmiej donoszę.

Łączę wyrazy czci i poważania

(—) WOJCIECH KORFANTY.

Stanowisko stronnictw prawicy

WARSZAWA 17. Konferencja przywódców stronnictw prawicy wydała następujący komunikat:

P. Naczelnik Państwa oświadczył w piśmie do p. Marszałka Sejmu że „po nieudanej próbie doprowadzenia stronnictw sejmowych do kompromisu nie może wziąć udziału w pracy p. Korfantego, desygnowanego przez Komisję Główną na premjera“ i że, „nie chcą w niczem przeszkadzać p. Korfantemu w jego pracy nad utworzeniem rządu, oświadcza, że będzie jednak zmuszony w najbliższym czasie urząd swój złożyć“.

Stronnictwa, które spowodowały desygnację posła Korfantego przez komisję główną na premjera, oświadczają, że czyniąc, to, bynajmniej nie zmierzały i nie zmierzają do wywołania przesilenia na stanowisku Naczelnika Państwa, któreby w nasze życie państwowe, wstrząśnięte od szeregu tygodni przesileniem gabinetowem, wprowadziło nowe, ciężkie zamieszanie.

Ponieważ niewiadome były motywy zapowiedzi p. Naczelnika Państwa, że złoży urząd, a w szczególności,, czy p. Naczelnik Państwa zapowiedź tę uczynił z powodu osoby premjera, posła Korfantego, czy też ze względu zasadniczych, prawno-konstytucyjnych, posł. Federowicz i Rossett udali się do Belwederu, prosząc p. Naczelnika Państwa o bliższe określenie swego stanowiska.

P. Naczelnik Państwa zaznaczył, że decyzja jego niezależną jest od osoby premjera, że byłby ją powziął bez względu na to, kto byłby przez Komisję główną desygnowany na premjera. P. Naczelnik Państwa uważa bowiem zasadniczo za złą,, acz prawomocną, interpretację małej konstytucji, daną przez uchwałę sejmową z dnia 16 czerwca, a przekazującą p. Naczelnikowi Państwa tylko inicjatywę w sprawie tworzenia rządu, Komisji Głównej zaś prawo desygnacji P. Naczelnik Państwa jest zdania, że uchwała ta uniemożliwia mu utworzenia samoistnie rządu, zaś wobec nieudanej próby doprowadzenia do porozumienia stronnictw powziął zamiar złożenia urzędu.

Stronnictwa większości stwierdzają, że wniosek PPS, dotyczący reasumpcji uchwały z dn. 16 czerwca, znajduje się w komisji konstytucyjnej do merytorycznego rozpatrzenia. Stronnictwa wspomniane uświadamiają sobie, że na nich, jako na większości sejmowej, spoczywa obowiązek jaknajszybszego zlikwidowania przesilenia rządowego, którego przeciąganie musiałoby dla państwa niepowetowane spowodować szkody polityczne i finansowe.

Gdy rządowi p. Sliwińskiego odmówiono w w Sejmie zaufania, a tem samem niemożliwe stało się konstytucyjne dalsze jego urzędowanie, co podziela p. Naczelnik Państwa,—gdy na konferencji w Belwederze stronnictwa mniejszości opowiedziały się przeciwko rządowi porozumienia, a następnie p. Naczelnik Państwa zrzekł się inicjatywy,—gdy Komisji głównej przypadł w udziale obowiązek desygnowania premjera głosami stronnictw większości,—nie może być próżni, lecz musi powstać rząd na podstawie tejże degnacji.

Niezależnie od utworzenia nowego gabinetu, stronnictwa większości będą w dalszym ciągu dokładały starań, ażeby się wytworzyły podstawy dla porozumienia.

Likwidacja konferencji w Hadze

BERLIN. Likwidacja konferencji haskiej jest w toku. Z inicjatywy prezesa komisji do spraw mienia prywatnego znajduje się w opracowaniu memorjał, który dziś ma być ostatecznie wykończony. Również pozostałe komisje stwierdzają oficjalnie bezprzedmiotowość dalszych pertraktacji. Dziś jeszcze odbyć się m ma posiedzenie komisji kredytowej, prawdopodobnie ostatnie z przedstawicielami sowieckiemi. Ogólnie panuje mniemanie, że konferencja haska zostanie rozwiązana we wtorek lub środę.

PRAGA. Według doniesienia dzienników czeskich natąpi zamknięcie konferencji haskiej prawdopodobnie w dniu 21 lipca.

Szalony huragan

PIOTRKOW. Donoszą z Piotrkowa o strasznej burzy gradowej, która szalała w okolicach tego miasta, a której pastwą padło wiele zabudowań, między innemi zabudowania gospodarcze p. Czesława Bronikowskiego. Huragan zmiótł wszystkie dachy zabudowań

unosił w powietrze nawet krowy na pastwisku. Wielka część zasiewów została zniszczona gradem, który dochodził wielkości orzechów włoskich. Szkody są bardzo znaczne.

Wyjazd Naczelnika Państwa

WARSZAWA. Wczorajszej nocy o godz. 1-ej przyjechał Naczelnik Państwa z małą świtą do Brześcia, celem wzięcia udziału w święcie Dywizji SSyberyjskiej.

Naczelnik Państwa udekoruje przy tej sposobności odznakami waleczności szereg oficerów żołnierzy Dywizji. Powrót Naczelnika odbędzie się w poniedziałek o godz. 10 przed południem.

Licytacja na primadonny

WARSZAWA. Według obiegających pogłosek, p. Lucyna Messal, bawiąca obecnie w Marjenbadzie postanowiła wycofać się z teatru „Nowości".

Primadonna operetkowa pertraktuje z p. dyrektorem Hofmanem o zaangażowanie się do operetki „Teatru Nowego".

P. Lucyna Messal żąda pięciu miljonów miesięcznej gaży, pan Hofman natomiast ofiaruje trzy miljony.

Prawdopodobnie dojdzie do zaangażowania p. Messal do „Teatru Nowego", który rozwiąże swój stosunek z p. Olgą Orbińską.

Ofiara kasyna gry w Sopotach

GDANSK. Dnia 15 b. m. rzucił się pod pociąg kupiec z Krakowa Augenblick. Według krążących wersji, Augenblick grywał od dłuższego czasu w kasynie w Sopotach, gdzie przegrał gotówkę własną i pożyczoną. Przegrana ta była przyczyną rozpaczliwego kroku.

Aresztowanie komunisty w Chełmie

LUBLIN. Na dworcu w Chełmie z pociągu, przybyłego z Warszawy, wysiadł niezwykle wytworny jegomość. Idący za nim tragarz niósł dwie duże walizki z bronzowej skóry.

Przybyły wydał się wywiadowcy defenzywy na dworcu podejrzaną osobistością.

Po chwili funkcjonarjusz policji przyaresztował eleganckiego pasażera.

Okazał się nim znany komunista Władysław Podczaski. W walizkach, zaopatrzonych w herby, znaleziono około 60 funtów odezw bolszewickich, przeznaczonych na kresy.

Zamach na prez. Francji?

PARYZ. Po powrocie z rewji wojsk do prefekta policji dano kilka strzałów, które chybiły. Sprawca zamachu został ujęty.

PARYZ. W czasie powrotu z przeglądu wojsk o godzinie 11.15 na polach Elizejskich ktoś z tłumu dał dwa wystrzały do prefekta policji, którego poprzedzał samochód prezydenta Milleranda. Tłum rzucił się na sprawcę zamachu.

Policji z trudem udało się uchronić go przed zlynchowaniem.

W komisarjacie sprawca zeznał, że nazywa się Gustaw Couvet, ma pseudonim Juvenis, liczy lat 20 i jest anarchistą i byłym sekretarzem związku młodzieży komunistycznej.

Cholera w Rumunji.

BUKARESZT. W okolicach Bukaresztu stwierdzono 5 wypadków cholery azjatyckiej. Przeprowadzone dochodzenia ustaliły, że cholera została przywleczona przez żołnierzy, przybyłych z okolic graniczących z Besarabją.

Rumuńskie władze sanitarne poczyniły jaknajdalej idące środki ostrożności, aby ochronić stolicę przed epidemją.

Zamordowanie kupca warszawskiego.

INOWROCŁAW. Przed kilku dniami wyjechał z Warszawy po zakupy do Inowrocławia kupiec Bergman, zabierając większą ilość gotówki. Wczoraj nieznani sprawcy wtargnęli nocą do hotelu, w którem zamieszkiwał Bergman, zamordowali go, podrzynając mu gardło, poczem obrabowali z posiadanych przez B. pieniędzy.

Śledztwo w toku.

Zaludnienie Rzeczypospolitej Polskiej.

WARSZAWA. Główny urząd statystyczny podaje następujące dane o gęstości zaludnienia w Rzplitej Polskiej, zestawione na podstawie wyników spisu ludności dn. 30 września 1921 r. Dane te nie obejmują osób wojskowych jak również Ziemi Wileńskiej i Górnego Śląska.

Powierzchnia Rzplitej Polskiej wynosi 369,558 klm. kwadr. obszar ten zamieszkuje 25,372,447 mieszkańców, czyli na jeden kilometr kwadr. przypada przeciętnie 68,7 mieszkańców.

Najgęstsze zaludnienie posiada Śląsk Cieszyński, gdzie na jeden kilometr przypada 163,9 mieszkańców. Drugie z kolei pod względem gęstości zaludnienia jest województwo łódzkie (118,3 mieszkańców na jeden klm. kw.), trzecie miejsce zajmuje województwo poznańskie (114,1), czwarte województwo krakowskie (100,6), piąte kieleckie (98,5), szóste tarnopolskie (88,0). W województwie warszawskiem przypada na 1 klm. kw. 72,1 mieszkańców. W samej Warszawie na 1 klm. kw. 7,690,7 mieszkańców. Najsłabiej zaludnione są województwa poleskie (21,1) i nowogrodzkie (33,0).

Formowanie rządu przez p. Korfantego.

W sobotę zrana p. Wojciech Korfanty przybył do gmachu prezydjum rady ministrów i zajął gabinet dyrektora depart. politycznego p. Witolda Giełżyńskiego.

W tym gabinecie p. Korfanty przystąpił do formowania gabinetu.

Pierwszy został zaproszony przez p. Korfantego p. Kamieński, któremu p. Korfanty zaproponował objęcie w jego gabinecie teki spraw wewnętrznych. P. Kamieński stanowczo odmówił.

Drugi z kolei otrzymał propozycję pozostania minister kolei—p. Zagórny-Marynowski, ale i ten odmówił.

Zrażony temi niepowodzeniami p. Korfanty zaniechał dalszych kroków względem dotychczasowych ministrów, którym chciał proponować pozostanie w gabinecie.

P. Korfanty zwrócił się wówczas poza Warszawę, proponując przez telefon teki—rolnictwa p. Nowakowi (z Krakowa) i oświaty—p. Chlamtaczowi (ze Lwowa).

Nie czekając na razie na odpowiedz, około godz. 1 pop. p. Korfanty gmach prezydjum rady ministrów opuścił.

Po południu zaczęły napływać odpowiedzi z prowincji. Pierwszy odmówił p. Korfantemu—prof. Nowak, drugi—prof. Chlamtacz, zaś pod wieczór przyszła odmowna odpowiedź od p. Panka.

Obrona przeciwgazowa.

Starorzymskie przysłowie: „Si vis pacem, para bellum" zupełnie nie straciło na aktualności w czasach dzisiejszych, a ma szczególne zastosowanie w naszych warunkach; otocz. bowiem jesteśmy od wschodu i zachodu dwoma liczebnymi państwami „których głównym celem jest nasze ponowne zniszczenie, Przysłowie to należałoby o tyle tylko zmodyfikować, że jeżeli chcemy żyć w pokoju, musimy mieć przygotowaną obronę" Znana jest bowiem rzecza, że nic bardziej nie pobudza łakomęgo sąsiada do napadu, jak pewność bezbronności jego przeciwnika. Ponieważ zaś przyszła wojna, jak wiadomo, toczyć się będzie głównie zapomocą gazów trujących, nasze przygotowania obronne głównie tę dziedzinę objąć powinny. Podczas gdy objektem nieprzyjacielskiego ataku w dotychczasowych wojnach były prawie wyłącznie siły wojskowe, przyszła wojna gazowa nie może ograniczyć działania środków trujących dla armji, ale siłą rzeczy będzie tępiła wszystkie żyjące stworzenia bez wyjątku na miejscu działania się znajdujące; cywilna więc ludność na żadne względy w tej walce na śmierć i życie liczyć nie może, gdyż nikt tych względów w praktyce nie będzie mógł udzielić. Należy przeto jasno sobie uprzytomnić, że przygotowanie środków obronnych jest kwestją nietylko wojskową, ale państwową, nie ulega bowiem wątpliwości, że ochrona przeciwgazowa w przyszłej wojnie będzie musiała objąć prócz wojska także ludność cywilną. Zrozumienie tej konieczności doprowadzi się logicznie do wniosku, że całe społeczeństwo powinno być zainteresowane w dobrem przygotowaniu tej obrony.

Gazy stosownie do swojego działania dzielą się na kilka grup, z których jedne są drażniąco-duszące, drugie trujące przy wdychaniu, trzecie zaś żrące skórę i trujące przy dotknięciu się z nią. Stosownie do rodzaju użytego gazu muszą być stosowane środki ochronne. Z boju zastosowano rodzaj przepasek na usta i nos napojone cieczą, która absorbowała gazy. Później jednak okazało się jednak, że gazy te odziaływują zabójczo na wzrok, wobec czego zaczęło używać okularów dla zabezpieczenia oczów. W ten sposób powstały maski gazowe, podobne z wyglądu na hełm nurka, sporządzone z gumy lub tkaniny gumą impregnowanej, w których wkręcone są pochłaniacze (filtry) gazów, wypełnione związkiem chemicznym, anulującym działanie przechodzącego przy wydychaniu gazu. Maski te jednak zabezpieczały tydlko od gazów, trujących przy wdychaniu; z chwilą pojawienia się więc gazów żrących skórę względnie trujących przy dotknięciu się z nią, musiano zabezpieczyć całe ciało od działania tych płyno-gazów i w ten sposób powstały ubrania przeciw gazow. podobne już zupełnie do stroju nurka. Wspólnym z maską gazową jest pochłaniacz (filter), którego zawartość składa się z szeregu związków chemicznych, łączących si ze składnikami gazów trujących i wytwarzającego nowy już nieszkodliwy związek. Ponieważ powietrze w miejscu zaatakowanem przez gazy trujące jest często przez dłuższy czas niezdatne dla płuc, ludzie przebywający w takich miejscach muszą być zaopatrzeni w aparaty z tlenem do oddychania, których używa się również do ratowania częściowo zatrutych.

Podczas gdy maski gazowe i ubrania przeciwgazowe bez pochłaniaczy mogą być w odpowiedniej ilości przygotowane w miarę środków pieniężnych będących do dyspozycji na ten cel, fabrykacja pochłaniaczy (filtrów) gazowych uzależniona jest od znajomości składników chemicznych gazów, których działanie chcemy osłabić względnie anulować. Praca nad wynalezieniem, coraz to nowych trujących związków w celach wojennych w żadnym z większych państw nie ustaje, tak że nigdy nie można być pewnym, iż posiadane środki ochronne są dostateczne; pracy tej niszczycielskiej trzeba przeciwstawić stałą i skuteczną pracę ludzi fachowych, którzyby w specjalnym zakładzie na ten cel przeznaczonym mogli prowadzić naukowe badania nad zabezpieczeniem organizmu ludzkiego od działania trucizn w formie pr ynnej i lotnej.

Zadanie takie spełnić może tylko instytut gazowy, którego praca ma cele czysto pokojowe na oku, a mianowicie przygotowanie społeczeństwa i wojska na odparcie próby wytrzebienia. Sama już pewność bowiem, że cała ludność kraju nie może być zaskoczona tym środkiem walki i że państwo posiada sprzęt potrzebny do ochrony życia wszystkich w razie ataku, powstrzyma nieprzyjaciela od chęci do napaddu, którego wynik niedałby się obliczyć.

Państwo jednak uginające się pod ciężarem wydatków i długów, powstałych z powodu dwuletniej wojny o utrzymanie niepodległości, na którą pokuszono się w zaraniu jej wolnego bytu, nie może samo podołać olbrzymim wydatkom, z tym problemem związanym. Każdy rozumny człowiek przyzna, że przygotowanie do obrony od zagłady zupełnej jest rzeczą całego społeczeństwa, gdyż chodzi tu nietylko o istnienie państwa, ale o byt lub niezbyt nas wszystkich; słuszną jest więc rzeczą, aby każdy z nas stosownie do możności pomógł materjalnie państwu więc blem ten rozwiązać. Samo już bowiem przygotowanie masek i ubrań przeciwgazowych pochłonie olbrzymie sumy, a to jest tylko część potrzebnych rzeczy. Bezporównania większe sumy są potrzebne na przygotowanie chemiczne, które z natury rzeczy podlegać musi ciągłym zmianom i ulepszeniom, a to oznacza nowe miljardowe, ale konieczne wydatki.

Społeczeństwo jednak powinno i musi zrozumieć, że cała praca ochrony przeciwgazowej leży w jego najżywotniejszym interesie i że moralne i materjalne poparcie jej nie jest aktem dobrej woli czy życzliwości tylko dla interesów państwowych, ale twardym bezwzględnym nakazem chwili.

Kiedy mieszkanie jest zarekwirowane.

(W świetle nowej ustawy z d. 4 kwietnia 1922 roku.)

Artykul 9 nowej ustawy mieszkaniowej brzmi:

Wywiadowca przy wykonaniu wywiadu winien się wylegitymować nakazem zarządu gminy względnie urzędu, przez zarząd gminy upoważnionego, a opiewającym na jego nazwisko i na oznaczone mieszkanie.

W razie stwierdzenia przez wywiadowcę istnienia warunków zajęcia mieszkania względnie jego części, winien on doręczyć osobom

w art. 8 ust. 3 wymienionym, tymczasowy nakaz rekwizycyjny, podpisany przez kierownika urzędu, z tym skutkiem, że mieszkanie to, względnie jego część, aż do chwili wydania przez zarząd gminy orzeczenia nie może być nikomu ani w całości, ani w części odstąpione.

Orzeczenie o zajęciu winno być wydane i doręczone najdalej do 13 dni, od dnia dokonania wywiadu, w przeciwnym razie posiadacz mieszkania odzyskuje prawo do rozporządzenia niem.

Od chwili doręczenia wydanego w określonym powyżej terminie orzeczenia o zajęciu, lokal nie może być nikomu ani w całości, ani w części odstąpiony bez wiedzy i zgody zarządu gminy.

Wywiad przeprowadza funkcjonarjusz Urzędu, zaopatrzony w nakaz, a opiewający na nazwisko wywiadowcy i na mieszkanie podlegające oględzinom.

Wywiadowca dokonując wywiadu, winien przybrać w charakterze świadka rządcę lub administratora domu. O ile ich niema na miejscu, dozorcę domu lub w razie nieobecności tego jedną osobę dorosłą z najbliższych sąsiadów. Stwierdzając istnienie warunków rekwizycji mieszkania lub jego części, wywiadowca ma prawo żądać okazania ksiąg meldunkowych. Oględziny mają być dokonywane w sposób najmniej uciążliwy dla posiadaczy mieszkań i mogą się odbywać latem od 9 r. do 8 wiecz., zimą o 9 r. do 4 po południu, w wyjątkowych tylko wypadkach i o innej porze. W razie skonstatowania warunków ustawowych zezwalających na rekwizycję, doręcza wywiadowca tymczasowy nakaz rekwizycyjny podpisany przez inspektora mieszkaniowego (kierownika urzędu mieszk.), a to stronom interesowanym t. j. właścicielowi wzgl. rządcy domu i właścicielowi lokalu za potwierdzeniem odbioru (podobnie jak doręczenie orzeczenia). Przeciw tymcz. nakazowi rekwizycyjnemu przysługuje stronom interesowanym prawo wniesienia sprzeciwu — reklamacji, do Urzędu Mieszkaniowego w ciągu dni 7 i po upływie tego terminu, o ile nie wpłynie przeciw, Urząd mieszk. może wydać orzeczenie o zajęciu bez wysłuchania stron interesowanych. Rygor ten winien być uwidoczniony w treści (osnowie) tymczasowego nakazu rekwizycyjnego (§ 7 rozp. wyk.)

W ciągu trwania stanu tymczasowego zajęcia nie wolno nikomu, ani w całości ani w części lokalem rozporządzać, tembardziej po wydaniu orzeczenia; o ile jednak Urząd mieszkaniowy w przeciągu dni 14 od chwili doręczenia tymczasowego nakazu rekwizycyjnego nie wyda i nie doręcza orzeczenia, strony interesowane odzyskują prawo swobodnego rozporządzenia lokalem; termin ten liczy się od dnia następnego po dniu doręczenia tymcz. nakazu rekwizycyjnego.

Dr. Z. Hrehorowicz.

KRONIKA.

MILJONOWKA.

W sobotę odbyło się ciągnienie 90 miljonówki. Z koła wyszedł numer: 1,189,098 sprzedany w Poznaniu.

— Z LOTERJI PANSTWOWEJ.

W ciągnieniu 3-ej klasy Loterji Państwowej w kolekcie „Gazety Kaliskiej" padły następujące wygrane: dwie po 10.000 na Nr. 29554; dwie po 5000 na Nr. 67035, dziesięć po 3000 mk. na N-ry 29537, 49805, 67011, 67027 i 67057.

— ZWOLNIENIE ROCZNIKA 1899.

Zgodnie z rozkazem oddziału I sztabu gen. L. 7,000 od. b. z dniem 13.6 1922 r. poleca Roz. Dz. Nr. 116 kierownikom kancelarji i adjutantom instytucji, wchodzących w skład M. S. Wojsk., a mających szeregowych, przydzielonych do oddziału sztabowego MSWojsk., zwolnić szeregowych niezawodowych rocznika 1899 i skierować ich do oddziału sztabowego MSWojsk. do dnia 15 bm., tak, by już dnia 20 bm. w myśl tego rozkazu Oddziału I sztabu gen. mogli odejść do macierzystych oddziałów, celem zwolnienia ich do rezerwy.

To samo dotyczy szeregowych—ordynansów osobistych oficerów, zatrudnionych w MSWojsk.

— MILJONOWE OSZUSTWA W KRAKOWIE. Aresztowano tu właściciela masarni przy ul. Zwierzynieckiej Jana Rybickiego za popełnienie szeregu oszustw przez wyłudzanie pieniędzy na zakupy towarów. Oczywiście towarów tych Rybicki nie dostarczał. Ogólna suma, jaką Rybicki sprzeniewierzył, przekracza 20 miljonów.

Równocześnie aresztowała policja innego rzeźnika, Bartłomieja Olszewskiego, pod zarzutem podrobienia pieczęci firmy rzeźnickiej Tumali. Dzięki owym pieczęciom oszukiwał Olszewskiski w rzeźni miejskiej, zabierając bydło przeznaczone dla Tumali na większą wagę, a pozostawiając swoje na mniejszą wagę. Tym sposobem wyrządził Tumali szkodę na 6 miljonów marek.

— ZE ZWIAZKU MŁYNARZY.

W dn. 16 bm. odbyło się walne zebranie sekcji młynów przemysłowych województwa łódzkiego.

Zebranie zagaił p. Lewandowski z Sieradza komunikując obecnym porządek dzienny, poczem na przewodniczącego jednogłośnie powołano p. Szylaka z Kalisza, na asesorów pp. Tylińskiego z Sieradza i Biguckiego zabrał głos p. Marcinkiewicz z Warszawy, który odczytał statut związku Statut ten został przyjęty. Opracowanie regulaminu zlecone zostało przyszłemu zarządowi. W ten sposób zebrani przystąpili do Związku Młynarzy Polskich.

Wybory do władz dały rezultaty następujące: do Zarządu powołano pp. B. Chmielnickiego i J. Szyllaka z Kalisza, Lewandowskiego i Tylińskiego z Sieradza i Krausego z Łodzi, na zastępców pp.: Openheima ze Zduńskiej-Woli, M. Kowalskiego z Kalisza i Lewandowskiego z Turku; do komisji rewizyjnej pp.: Bryńskiego z Błaszek Wendlanda i Hamburgera z Kalisza.

Następnie postanowiono opracować memorjał do Min. Kolei w sprawie Wag Kolejowych, opracowanie tego memorjału zlecono Zarządowi Sekcji. Również upoważniono Zarząd do interwenjowania u władz, w sprawie wywozu nadmiernej ilości otrab.

W końcu postanowiono wystąpić do władz, o otwarcie w Kaliszu giełdy zbożowej.

Niedługo nastąpi otwarcie w Kaliszu biura Związku i centrali handlowej.

— W SWIECIE INZYNIERSKIM POWITANO z niekłamaną radością ukazanie się nowego wydania "podręcznika budowlanego wraz z analizą cen" inż. W. Skwarczyńskiego, w nakładzie Księgarni Polskiej B. Połonieckiego we Lwowie Znakomite to dzieło ukazuje się w zeszytach, co ułatwia nabywanie tego z natury rzeczy kosztownego wydawnictwa. Fachowiec bierze tę książkę z niekłamaną satysfakcję do ręki, bo zarówno opracowanie dzieła, jak i jego wygląd zewnętrzny stoją na niecodziennym poziomie. Wydawnictwo to nie tylko nie ustępuje zagranicznym, ale co z przyjemnością podnieść można—może służyć pod każdem względem jako wzór znakomity.

— NOWA KONSKA ZARAZA.

Zaledwie uporaliśmy się z księgosuszem, zawleczonym przez bolszewickie watahy do Polski w pamiętnym roku 1920, a to, tym razem już od zachodu, grozi nam nowa zaraza.

W województwie poznańskiem w majątkach, Niechłód i Bojanów wybuchła zaraza wśród koni, mająca wszelkie cechy tzw. anemji infekcyjnej.

Epidemja ta w Polsce—jak dotąd—jest mało znana, Znają ją natomiast dobrze Niemcy, którym w roku 1917 poczyniła ona kolosalne straty wśród koni. Również w czasie wojny japońsko-rosyjskiej epidemja ta grasowała nagminnie na Dalekim Wschodzie.

Zarazę tę przynoszą najprawdopodobniej owady, wskutek czego zachodzi obawa, iż epidemja ta może rozwlec się po kraju i rzecz prosta, spowodować nieobliczalne straty.

— SWIETOKRADZTWO.

Na początku bieżącego roku w okolicach Ostrowa w Księtwie Poznańskiem dokonano całego szeregu ohydnych świętokradztw. Okradziono kościół w Szczurach, w Odolanowie i grobowiec w Lewkowie. W Szczurach i Odolanowie złoczyńcy dostawszy się przez okno do kościoła rozbili obcęgami tubernakulum poczem wysypali komunikanty kielichy zabrali. W Lewkowie włamawszy się do kaplicy grobowca nakryli twarze chustkami przesyconemi roztworem sublimatu, otworzyli trumnę i zdjęli trupowi z palca pierścień. Energicznie wszczęte śledztwo doprowadziło do wykrycia zbrodniarzy — okazali się nimi: Kwietniewski, Hoffman, Gajewski i Janiszewski — złoczyńcy ci dokonali pozatem całego szeregu kradzieży, których łupem między innemi były skórki futrzane. Na śledztwie złoczyńcy przyznali się do popełnienia niecnych czynów i wyjaśnili że skradzione rzeczy jak kielichy, puszkę, pierścień i skóry sprzedali w Kaliszu. Nabywcami świętych rzeczy, okazali się żydzi, którzy wiedzieli iż rzeczy te pochodzą z okradzenia kościołów. Skórki sprzedali niejakiemu Adlerowi w Kaliszu za sumę 75 tys. mk. W sprzedaży tych skórek pośredniczył ogniomistrz Knobloch. Urząd Prokuratorski przy Sądzie Okręgowym w Kaliszu wniósł o zarządzenie postępowania uproszczonego w sprawie mieszkańców m. Kalisza: Szmula Lachmana, Haskela Judy Kona i Lai Erdberg o to że nabyli w marcu, b. r. w Kaliszu kościelny srebrny kielich i złoty pierścień, wiedząc, że rzeczy te zostały uzyskane za pomocą zbrodni. Sprawa odbędzie się 4 sierpnia br.

Napady na powiaty korytarzowe.

Komendant policji państwowej okręgu nowogródzkiego udzielił przedstawicielowi Agencji Wschodniej następujących informacyj: Napady band bolszewickich w powiatach korytarzowych trwały przez trzy tygodnie. Miały one bezwątpliwy charakter polityczny na co wskazuje znaczna ilość literatury komunistycznej, zostawionej w okolicach, nawiedzonych przez bandy. Napady skierowane były początkowo w szczególności przeciwko większej własności. Obecnie w powiatach korytarzowych panuje zupełny spokój, do czego przyczyniło się wzmocnienie kordonów policyjnych. Natomiast rozpoczęła się w tej chwili nowa serja napadów w powiecie lidzkim. Napady te mają również charakter polityczny i zorganizowane są prawdopodobnie przez władze litewskie, które używają płaszczyka białoruskiego. Wszystko wskazuje na to, że inspiratorami tych nadadów są czynniki pozostające poza granicami państwa polskiego. Największa z tych band została już otoczona, tak że można uważać, iż w ciągu najbliższych dni akcja band w powiecie lidzkim zostanie zlikwidowana.

Szalona burza w okolicy Rudnika nad Sanem.

W dniu 12 lipca o godz. 3 po poł. przeszła przez Rudnik szalona burza, która zniszczyła plony zupełnie. Żyta wszystkie na ziemi położone, owoce, które zapowiadały się dość dobrze obleciały z drzew, nawet jarzyny w otwartym polu są połamane, a liście pozrywane.

Podczas burzy podał grad tak duży jakiego ludzie nie pamiętają, wielkości dużych orzechów włoskich, które przy silnym wietrze powybijał trzecią część szyb w pomieszkaniach. Dachy gdzieniegdzie pozrywane, a płoty z desek wszystkie na ziemi leżą.

W lasach i sadach drzewa połamane i powywracane.

Na łąkach z siana złożonego w kopkach lub na pokosach śladu nawet niema, gdyż wiatr rozniósł je na wszystkie strony.

Burza gradowa trwała półtorej godziny. Ludzie rozpaczają nad swoją niedolą i nad zniszczeniem swego mienia.

Parotygodniowa posusza wiele zniszczyła plonów, zaś burza gradowa dokończyła zniszczenia.

W okolicy w kilku miejscach widać liczne dymy, prawdopodobnie płoną zabudowania zapalone od piorunów.

Po burzy wszystko się uspokoiło, a biedniejsi zastanawiają się co dalej robić, gdyż przednówek, który już się kończył, znowu nastał i odebrał nawet nadzieję polepszenia opłakanego ich losu.

OGŁOSZENIE.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Kaliszu, **Józef Motylewski,** zamieszkały w Kaliszu przy ulicy Warszawskiej Nr. 2 ogłasza, że w dniu 31 lipca 1922 roku od godziny 10 z rana we wsi Cienia, gminy Opatówek, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, a mianowicie: maszyny do szycia firmy Singera N. S. 959294 należących do Józefa Tomaszewskiego i ocenionych na 75000 mk.

Kalisz, dnia 17 lipca 1922 r.

Komornik: **Józef Motylewski.**

OGŁOSZENIE.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Kaliszu, **Józef Motylewski,** zamieszkały w Kaliszu przy ulicy Warszawskiej № 2 ogłasza że w dniu 28 lipca 1922 r. od godziny 10 z rana w Kaliszu przy ul. Warszawskiej pod № 31, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości a mianowicie: mebli, kożucha i innych ruchomości domowego użytku należących do Mieczysława Nędzewicza ocenionych na 2400 mk.

Kalisz, dnia 17 lipca 1922 r.

Komornik: **Józef Motylewski.**

Redaktor A. BADMAN. Wydawca — „Gazeta Kaliska“ Spół. z ogr. odp. Druk „Gazety Kaliskiej“ Aleja Józefiny 1.